Nr. 265. We Lwowie. Sobota dnia 8. Listopada 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

...W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 19. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

Lwów d. 8. listopada.

(Sprawy bieżące.)

Gdy nam przed kilku dniami mówiono, że namiestnictwo tutejsze nietylko nie wydało certyfikatu panu sędziemu Łukasiewiczowi z Brzeżan, ale nawet przeciwnie wydało certyfikat ks. Pawlikowowi, niepodaliśmy tej wiadomości, bo nam się wydała wprost sprzeczną z ustawą, nieprawdopodobną. Dziś jednakowoż dowiadujemy się, że ks. Pawlików już istotnie otrzymał certyfikat, bo już za pomocą tego certyfikatu wszedł do Rady państwa. Biorąc tę rzecz ze stanowiska konstytucyjnego zapytać by się można, czem by się stał każdy parlament, gdyby władzy politycznej przysługiwało prawo rozstrzygania, komu certyfikat należy wydać: czy wybranemu według zdania komisji, czy kandydatowi, który według zdania komisji w mniejszości pozostał? W podobnym razie każdy parlament możnaby złożyć z samych posłów rządowych, bez względu czy mieli większość czy mniejszość przy wyborach, a większość zapewniona posłów rządowych uznałaby potem wybory wszystkich posłów rządowych za ważne. Jestto precedens ważny w naszem życiu konstytucyjnem, a nasi delegaci powinni podnieść go w Radzie państwa bez względu, że stworzył go namiestnik-rodak.

Ministerstwo ma już wypracowany projekt, w jaki sposób giełdzie wiedeńskiej przyjść w pomoc na podstawie pożyczki, którą rząd zaciągnąć zamyśla. Wstrzymuje się z wniesieniem tego projektu do Rady państwa, gdyż w klubie wierno-konstytucyjnym mają się odzywać liczne głosy przeciwko wszelkiej rządowej pomocy dla giełdy wiedeńskiej. Zdaje się, że ministerstwo pierwej ten projekt przedłoży klubowi, i dopiero wtedy wniesie go do Izby gdy będzie miał zapewnioną większość. Wydawany w duchu federalistycznym w Wiedniu tygodnik *Der Osten* podaje następujące cztery punkta, które uchwalić miał zjazd federalistyczny:

1) Kwestja obesłania Rady państwa nie jest kwestją zasadniczą, ale kwestją stosowności i taktyki, a rozmaite jej załatwienie ze strony pojedynczych frakcyj opozycyjnych, nie jest nietylko przeszkodą w solidarnem postępowaniu, lecz owszem w interesie skutecznej opozycyjnej akcji.

2) Pojedynczym frakcjom opozycji zostawia się zupełnie wolną rękę co do postanowień w kwestji obesłania Rady państwa wedle poszczególnych życzeń i interesów każdego kraju; zarazem powinno być obowiązkiem wszystkich wstępujących do Rady państwa zeszeregować się do organizacji, kierowanej przez hr. Hohenwarta i ks. Czartoryskiego.

3) Czesi, w których imieniu Rieger oświadczył, iż klub ich ze względu na nieprzyjazne postępowanie rządu, i ze względu, że nie okazano im żadnej chęci życzliwej, a wstępującym do Rady państwa posłom nie umożliwiono najprostszego zastrzeżenia prawnego, jakie im nawet Giskra ofiarował, postanowił wytrwać na dotychczasowym stanowisku biernej opozycji, lecz przez stałą delegację będzie w nieustannej styczności z mniejszością Rady państwa, zasiadającą pod przewodnictwem Hohenwarta i Czartoryskiego, i od wypadku do wypadku będzie wedle potrzeby zarem z nimi działał.

4) Dalsze uchwały o najbliższych solidarnych krokach, również jak i zaproponowana przez Czechów manifestacja do Rady państwa, o którąby mniejszość Rady państwa swoją parlamentarną akcję zaczepić mogła, odracza się aż do chwili, gdy będzie ogłoszona mowa tronowa.

Wspomnieliśmy wczoraj, iż dotąd jeszcze żadna z frakcji Izby posłów się nie ukonstytuowała, nawet skrajna lewica, demokraci nie przystąpili do ukonstytuowania, objawiły się tylko na ich zebraniu głosy, aby się połączyć z tak zwanym „Deutsch-nationale“ czyli klubem postępowym, i wspólny program ułożyć. Również odezwały się głosy przeciwne temu, podnoszące, iż „Deutsch-national“ stawia wyżej narodowość, niż wolność, więc program wspólny trudno będzie ułożyć.

Z dzienników wiedeńskich widać, że uorganizowanie się stronnictw niemieckich nastąpi dopiero przy projekcie rządowym o pomocy dla giełdy i o pożyczce. Jużto podnosił nas korespondent wiedeński. Liczono na zwycięstwo w tej sprawie nad rządem, jeśliby Czesi byli weszli do Rady państwa. Obecnie liczą jeszcze na to, iż część pewna wiernokonstytucyjnego klubu odstrychnie się w tej sprawie od rządu. Słaba to jednak nadzieja. Rząd niezawodnie zmodyfikuje swój projekt, aby cały klub wierno-konstytucyjny pozyskać dla niego. A jeżeli zrobi kwestję gabinetową z tej sprawy, to i bez tej modyfikacji przeprowadzi go w Izbie.

Wiadomości, jakie dochodzą nas z Wiednia o usposobieniu większości naszej delegacji, są bardzo smutne. Bez myśli przewodniczącej, bez planu delegaci rozpoczynają kampanię, a raczej nie kampanię, ale służbę ministerjalną. A w zamian za tę służbę nietylko że nic nie uzyskają, ale nie oszczędzą sobie nawet poniżeń, jakich ciągle doznawać będą. Jedyną korzyścią mniemaną będzie to tylko, iż jeszcze jakiś czas utrzymać się będzie mógł minister-rodak w ministerstwie.

Mowa tronowa

z dnia 5. listopada 1873 brzmi jak następuje:

Czcigodni panowie obu Izb Rady państwa!

Z radością widzę was zgromadzonych około Mego tronu, pragnących spełnić wiernie obowiązek obywatelski, i witam was cesarskiem pozdrowieniem.

Rozpoczął się nowy okres naszego życia konstytucyjnego. W skutek utworzenia Izby deputowanych przez wybory bezpośrednie, osiągła reprezentacja państwa samodzielność swoją, a tem samem dano grunt, na którym wszystkie stronnictwa mogą dokładnie objawić swoje żądania i życzenia. Waszem zadaniem, czcigodni panowie, będzie teraz budować dalej na zyskanej podstawie z roztropnym rozmysłem i ręka w rękę z Moim rządem starać się o wzmocnienie i rozwój naszego ustroju konstytucyjnego. Nie naruszając poręczonych poszczególnym krajom praw, wspierać będziecie jedność i potęgę państwa; nie spuszczając z oka interesów różnorodnych szczepów ludowych, zaspokoicie potrzeby państwa, i niepodzielną siłą poświęcicie się wielkim i trudnym zadaniom, dla których pomyślnego rozwiązania żądam waszego rozważnego współudziału. W ten sposób, przez spokojny bieg rzeczy i ciągłą pracę powiedzie się osiągnąć cel upragniony, a przez harmonijną pieczę interesów tak całości jak części, i przez pełną poświęcenia miłość ojczyzny wspólnej, powiedzie się usunąć przeciwieństwa i utrwalić spokój wewnętrzny.

Po okresie rozkwitu ekonomicznego nastąpił jeden z tych ciosów, jakie w życiu gospodarczem ludów od czasu do czasu z elementarną siłą pojawiać się zwykły, w skutek przecenienia siły kapitału i zbytniego wytężenia kredytu. Rząd mój usiłował w granicach, określonych ustawą i własną odpowiedzialnością, ochronić o ile można handel i przemysł od zgubnych skutków tego upadku zaufania. Zarządzenia, jakie w tym celu zaprowadzono na zasadzie §. 19. ustawy zasadniczej, udzielone panom zostaną bezzwłocznie do konstytucyjnego traktowania. Rząd mój zaproponuje równocześnie środki, które zdolne będą upadłe podnieść zaufanie, ochronić działalność ekonomiczną od szkodliwej przerwy, i sprowadzić ruch gospodarczy znów na zdrową podstawę.

W preliminarzu budżetu, który panom natychmiast przedłożonym zostanie, znajdziecie urzeczywistnione zasady oszczędności, które ściśle muszą być przestrzegane, aby finanse państwa utrzymać w zadawalniającym stanie.

W celu przeprowadzenia naglącej reformy podatków stałych, przedłożony panom zostanie wkrótce cały szereg projektów ustaw; niemniej co do podatków niestałych żądać będziemy współdziałania waszego w ułożeniu ustaw, których projekta są już wypracowane.

Upływający niebawem przywilej banku narodowego, nasuwa potrzebę uregulowania na przyszłość zadania i stanowiska tej instytucji, oraz w związku z tem poczynienia odpowiednich kroków, aby osiągnąć tak ważne przywrócenie waluty.

Celem zastosowania ustawodawstwa ekonomicznego do dzisiejszych potrzeb, przygotowuje rząd mój projekta ustaw, które mają za przedmiot reformę ustawodawstwa o spółkach akcyjnych i giełdzie, uregulowanie spraw przemysłu i kolei żelaznych, oraz podniesienie produkcji surowej.

Będą panom wkrótce przedstawione wnioski do ustaw, mające na celu wypełnienie luk, jakie powstały w ustawodawstwie w skutek rozwiązania zawartej ze stolicą świętą umowy a dotyczące stosunku katolickiego i władzy państwowej.

Rząd mój poczytuje za jedno z najważniejszych waszych zadań, reformę tak całego ustawodawstwa karnego, jako też całego ustawodawstwa o postępowaniu cywilnem i zależne od niego ostateczne określenie organizacji sądowej. Stan prac przygotowawczych pozwala mi spodziewać się, że powiedzie się tak ważne dla zabezpieczenia, uproszczenia i przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości dzieło, rychło doprowadzić do skutku.

Projekt ustawy o utworzeniu trybunału administracyjnego, który zeszłej sesji nie mógł już być wzięty pod obrady, będzie wam przedłożony do konstytucyjnego traktowania.

Rząd mój wniesie cały szereg projektów do ustaw, dotyczących mianowicie zaopatrzenia inwalidów, kwaterunku wojska, oraz organizacji i użycia żandarmerji.

Pomimo trudności, z jakiemi miała do walczenia wystawa powszechna, wielkie to przedsięwzięcie doszło do świetnej dojrzałości i rozwoju i uzyskało wszechstronne względy i uznanie. Wpływ jej zbawienny na duchowe i ekonomiczne życie ludów, na podniesienie kultury, na ożywienie ducha wynalazków i pilności przemysłowej, równie jak na wzbudzenie szacunku dla uczciwej pracy, dobroczynnie odbił się we wszystkich częściach świata. Z radośnem zadowoleniem muszę to wypowiedzieć, żeśmy z tego pokojowego współzawodnictwa wyszli zaszczytnie i zdobyli sobie stanowisko, napełniające serce patrjotyczne dumą i nadzieją.

Odwiedziny, które odebrałem od monarchów państw sąsiednich i dalszych w czasie wystawy powszechnej, ścisnęły jeszcze więcej węzły przyjaźni z temi państwami, zwiększyły rękojmię pokoju i nadały stanowisku monarchii w gronie mocarstw wyższe znaczenie.

Czcigodni panowie obu Izb Rady państwa! Po zmiennych losach i ciężkich walkach, stoi Austrja odmładzająca się na wewnątrz i nakazująca szacunek na zewnątrz. We wszystkich kierunkach życia publicznego usunięte zostały ścieśnienia, które przeszkadzały swobodnemu ruchowi, i wstąpiono na drogi prowadzące do rozwiązania wielkiego zadania: do zjednoczenia ludów Austrji w jedno silne, na idei prawa i wolności oparte państwo. Nad tem zadaniem pracujmy, czcigodni panowie, wierni memu godłu „wspólnemi siłami“ i połączmy jednomyślne nasze usiłowania ku czci i zbawieniu naszej ukochanej Austrji.

Z Rady państwa.

Posiedzenie Izby posłów z d. 5. listopada 1873.

Prezydent z starszeństwa wieku d'Elvert zagaja posiedzenie o g. 1. min. 40. Na ławie ministrów ks. Auersperg, br. Lasser, dr. Banhans, dr. Stremayer, dr. Glaser, Chlumecky, de Pretis, pułkownik Horst, dr. Ziemiałkowski.

Po przyjęciu protokołu z pierwszego posiedzenia, oświadcza prezydent, że z grup miast Tarnów-Bochnia i Sambor-Stryj-Drohobycz, jakoteż z grup mniejszych posiadłości Łańcut-Ulanów i Spalato nadeszły protesta przeciw dokonanym w tych miejscowościach wyborom. Przydziela on tę sprawę komisji legitymacyjnej, jakoteż protest hr. Jacka Thurna przeciw przyjęciu 7 osób jurydycznych do listy kraińskich wyborców z większych posiadłości, jako też protest posła dr. Russa przeciw przyjęciu 4 takich osób do listy czeskich wyborców z większych posiadłości. (Przyjęto). Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest odebranie dalszych przysiąg poselskich. Zanim przystąpiono do tego, zabiera głos p. **Vitezich**: Podałem właśnie wczoraj prośbę do prezydjum, ażeby formuła przysięgi była odczytaną także w języku kroackim. Tej prośbie nie uczyniono zadość z przyczyny, ze niema tej formuły w tym języku. Sądzę, że odtąd można się było o nią postarać. Słowianie południowi przyczyniają się zarówno do ponoszenia ciężarów państwa, jak i inni Austrjacy. Słuszną więc jest rzeczą, aby moja prośba uwzględnioną została.

Prezydent. P. poseł właśnie złożył przysięgę; oprócz niego nikt nie wyraził życzenia, aby składać przysięgę w języku kroackim. Z tego powodu niema przyczyny zastanawiać się dłużej nad tem pytaniem.

P. **Vitezich**. Dzisiaj jest także w zgromadzeniu p. hr. Bonda, Dalmatyniec.

Prez. Ten jednak oświadczył, że chce składać przysięgę w języku niemieckim (Lewica: brawo! brawo!) Następnie składają przysięgę posłowie: Bonda, Breuer, Czerkawski, Dunajewski, Grebmer, Kellersperg, Melchiori, Mendelsburg, Petrowicz, Sternbach i Tarnowski.

Na porządku dziennym jest rozdzielenie posłów na dziewięć sekcji. Na każdy oddział przypada 39, na pierwszy 40 nazwisk.

Z losowania nastąpił taki rozdział:

1. sekcja: Oppenheimer, Tacco, Egger, Kirchmayer, Cienciała, Bärnfeind, Weinrich, Hoszard, Seidemann, Hajdamacha, Schönerer, Salm-Reifferscheid, Czerkawski, Wurm, Krynicki, Banhans, Russ, Suess Edward, Doblhoff, Marchetti, van der Strass, Friedrich, Jasiński, Bertolini, Razlag, Carneri, Cziżek, Brauner Franciszek, Hönigsmann, Giovanelli, Handel, Tonner, Sternbach, Hanisch, Kinsky, Cresseri, Wegscheider, Oberleithner, Isbary, Kellersperg.

2. sekcja: Bocheński, Smolka, Grübler, Meissler, dr. Zak, Fürth, dr. Venturi, Edl-

---

Przegląd teatralny.

(„*Faust.*“)

Nie może to nikogo zadziwić, jeżeli w kilku tylko słowach zamkniemy rzecz naszą o przedstawieniu: „Fausta“ (dnia 5. bm.). Byłoby rzeczą przechodzącą zadanie i rozmiary fejletonu wdawać się w ponowny rozbiór nieśmiertelnej tragedji, która objęła w sobie całą filozofię myśli i życia, nieba i piekła. Rozbierać Fausta, przedstawionego na scenie, możnaby tylko ze stanowiska dramatycznego, bo treści jego właściwej, owej historjozofii ducha ludzkiego, że tak powiem, dopatrywać w ramach tak szczupłych, byłoby niedorzecznem i zuchwałem przedsięwzięciem. Ale nawet i ze stanowiska dramatycznego nie chcemy się tutaj zastanawiać nad „Faustem“, zwłaszcza, że pod tym względem (jak powszechnie uznano), jest on utworem chybionym, nieorganicznym, a w postaci swojego bohatera przepołowionym.

Parę słów tylko o przedstawieniu „Fausta“, jakie widzieliśmy przed kilku dniami. Wyznajemy szczerze, iż pomimo sumiennej usilności artystów, pomimo starannie, chociaż bez dobrego smaku obmyślanej *mise en scene*, przedstawienie to nie dawało właściwego wyobrażenia o psychologicznej istocie trzech głównych czynników owej powszechnoludzkiej tragedji. Pan Woleński był Faustem. Bohaterski ten kochanek, którego chętnie cenimy, gdzie nie przekracza miary, i w hałaśliwym chauwinizmie nie gubi głębszych motywów duszy, sam to czuł bez wątpienia, że nie jest powołanym do uzmysłowienia typowej natury Fausta. W nieśmiertelnych monologach dwóch pierwszych aktów, to nie pasuje się Faust-jednostka, ślęcząca nad retortą i ewangelią, ale cała ludzkość w swoim Ahasferowym pochodzie przez kręgi danteiskie badań „nad treścią i zasadą“, męczona i przesiąknięta wiedzą, która mimo to pokazuje się jałową, bezpłodną i formalną. Kto nie potrafi oddać usposobienia, czującego w sobie i dokoła siebie pustkowie, kto nie zdoła odmalować w przerażający sposób owej negacyjnej dążności do znicestwienia, która byłaby rozbiła czarę życia, gdyby nie echo odezwanego hymnu, kto nie umie pokazać, co to jest próżnia, ten z mniejszą lub większą poprawnością wypowie brylantowe monologi, ale nie wyrazi w nich umęczenia, bólów i rozczarowań ludzkości. A Faust bez tej podstawy typowo-ludzkiej nie wiele ma znaczenia. W pierwszych aktach deklamator, w dalszych gach romansowy, o silnie uwydatnionej, egoistycznej zmysłowości — i tyle! W ogóle dwa pierwsze akty grał p. W. ze zbytecznym zapałem, z przesadnym zasobem namiętności, która tam zwykle umilka, gdzie rozpiera się wielka, zalewająca, jak ocean, wszystko skepsis duchowa. W dalszych zaś aktach zatarł zupełnie piętno Fausta-myśliciela. W ten sposób rozłamał postać, i odjął jej wszelki dramatyczny interes, który polega na tem, aby pokazać myśliciela w jego zmysłowem rozpasaniu. Ten kontrast myśli i zmysłów zaciera się, gdy Faust-kochanek postrada wszystkie rysy pierwotnego charakteru, opartego o metafizykę. Wiemy, że Faust się odmładza, ale nie chcemy tego, aby się przeistaczał. Niechaj to będą dwie fazy jednego życia, ale jedność osoby musi być zachowaną. Tylko pojęcie, utrzymujące parę rysów pierwotnych refleksyjnego Fausta, wiąże go nicią jednego dramatycznego charakteru. Po za temi zasadniczemi uwagami podnosimy umiarkowanie i szlachetne kontury gry pana W.

Mefisto p. Ładnowskiego pozostał wspaniałym, ale niedokończonym torsem. Akt I. granym był tak, iż pełni otuchy sądziliśmy, że ten Mefisto stanie obok „Laera“ i „Hamleta“; ale dziwnym i niepojętym trafem w 2gim akcie zeszedł pan Ł. z jenialnej wyżyny 1go, i spłaszczył nadzwyczaj ideowy poziom tej roli. Szatan, pierwiastek zła, personifikacja sił wrogich rozwojowi życia i myśli, czynnik negacyjny w powszechnej harmonii, „syn nocy“ nienawidzący światła i świata, o który rozbija się cała potęga jego niszczącej woli, postać zatem, dramatycznie rzecz biorąc, na wskroś przejedzona piekielną zawiścią i sarkazmem, rozkładającym wszystko, co organiczne, a zaprawiona wielkim humorem zniszczenia, w którym całe piekło urąga z rzeczy ludzkich, zatraciła w grze pana Ł. (w dalszych aktach) ów dominujący, przeraźliwy, ostry wyraz demonicznej natury szatana, a nabrała kolorytu ziemsko-humorystycznego. To nie był Mefisto-szatan, tryumfujący nad pierwiastkiem ładu i dobra, a raczej *ein lustiger Cumpan*, któremu powiodło się oszołomić filistra. Rola ta, nawet w humorze swym wymagająca piekielnej, szarpiącej, rozkładającej wszystko zjadliwości, musi być poważną, surową, zgryźliwą. Powinniśmy czuć, że tutaj w grze są interesa moralne ludzkości, że to bój dwóch żywiołów: rozwoju i negacji, a nietylko dramacik romantyczny niemieckiego minnesengera. Powtarzamy więc, o ile ton ujęty w akcie I. był jedynie uzasadnionym, o tyle zatarł on się w następnych, przezco rola postradała swój charakter nadludzki, a tutaj niezbędny.

W roli Małgosi debiutowała pani Henryka Ładnowska, żona ulubionego artysty, która dotąd występowała z powodzeniem na jednej z większych scen prowincjonalnych. Natura była rozrzutną w uposażeniu artystki wzorową pięknością i powabem rysów, okiem prześlicznem i przymglewającem się w sposób tajemniczo-piękny obłokiem zamyślenia albo namiętności — ale odmówiła jej głosu. Sąd, jaki wydajemy o pani Ł. po pierwszym jej występie, jest przychylnym. Ale zastrzegamy się, że nie będzie to sąd o Małgosi Goethego. Aby się wytłumaczyć, spieszno mi wypowiedzieć, że Małgosią pani Ładnowska nie była ani przez chwilę, pomimo zalet gry, które stanowią posag sceniczny artystki.

Beatrix Cenci — przepraszam — Małgosia pani Ładnowskiej, pomijając kostjum i czarne warkocze, które nie mogą zdobić tej bohaterki Goethego, podzieliła się na dwie fazy, które zosobna ocenimy. W pierwszej rozwinęła wiele, bardzo wiele poetycznej prostoty. Prostota i Małgosia! Czegoż więcej potrzeba? Ale kiedy właśnie poetyczność tej prostoty zwichnęła jedyną, psychologiczną prawdę charakteru. Pani Ł. popadła w błąd bardzo częsty u artystek, grających tę rolę, iż wiedząc, że Małgosia powinna robić poetyczne wrażenie, sama ją *a priori* spoetyzowała, gubiąc zupełnie pierwotny charakter dziewczęcia czułego a niesamowiednego, w którem niema żadnej pozy i żadnej aspiracji poetycznej. W tej nieskończonej dobroduszności, w tej na słońcu żyjącej a czułej szczerości, w tej do realizmu posuniętej prostocie tkwi wysoce idealny koloryt Małgosi. *Ein schlichtes Burgermadchen!* otó typ jej; taką być musi, albo nie jest żadną. Wszystko inne będzie sztucznością rozumnie obmyślaną i poetycznie wykonaną, ale typowe tło roli zagubi się bez śladu. Małgosia pani Ł. była koturnową, a co najbardziej, świadomą swego wdzięku i swej naiwności. A mimo to na tych właśnie aktach gruntujemy nasze zdanie, że pani Ł., jakkolwiek dziś bardzo początkująca, może mieć przyszłość na scenie. Rozwinęła ona tyle szlachetności w układzie, tyle gracji w ruchach, tyle wrażliwości w grze niemej, tyle wdzięku i cieniowania w głosie, tyle wreszcie przyjemnego uczucia w odmalowaniu wychylającej się trwożliwie namiętności, że pierwsze te akty uprawniają nas do wypowiedzenia sądu, iż pani Ł. z korzyścią dla sceny grywać może charaktery o cichym, błogim, cierpiącym liryzmie, role owiane tajemniczą a nie wybuchającą uczuciowością. Są to lekko dramatyczne role, w których przebijałaby najsilniej bierna uczuciowość, owo piętno istotne kobiecości. Naprzykład przywiodę tu Dezdemonę Szekspira. Natomiast nie powinnaby się pani Ł. pod żadnym warunkiem puszczać na bystre wody prawdziwej dramatyczności. Nie chcemy się z panią Ł. spierać na serjo o dwa ostatnie akty Małgosi. Jestto zadanie dla skończonej artystki. Ale co czyni grę pani Ł. w takim razie mdłą i bezsilną, to brak szczerego uczucia i brak siły tragicznej. Każda sytuacja była w grze jej obmyślaną, ale nie bezpośrednio odczutą. Głębszych wzruszeń dramatycznych przy braku głosu i uczucia nie wzbudzi pani Ł. zapewne nigdy, a co do aktu obłąkania, tyle jeszcze dodamy, że obłąkaniu nadała zupełnie fałszywą psychologiczną podstawę. Tak by mogła szaleć Fedra, Medea, ale nigdy Małgosia. Obłąkanie jej powinno mieć ton łagodny, sielankowy, liryczny, a pani Ł. zatarła do reszty postać, wyposażając szał jej rysami rozpasanej demonicznej furji. Reasumując to wszystko, raz jeszcze podnosimy, że talent pani Ł. ma wdzięk i szlachetność, nagina się ku zadaniom lirycznym i może być w rolach naiwnych, lekko uczuciowych a przedewszystkiem reprezentacyjnych właściwie zużytkowanym.

Co do reszty przedstawienia podnosimy grę p. Kwiecińskiego (Walentyn), który umie role uczuciowe napawać bardzo miłym, choć trochę w deklamacyjność przechodzącym kolorytem rzewności, i pani Linkowskiej (Marta), grającej z humorem i miarą. Piwiarnia Auerbacha sfałszowała znaczenie Goethowskiego pomysłu.

P. Jarecki, któremu na próbie chóry wyprawiły kocią muzykę, był tyle życzliwym dla publiczności, że podzielił się z nią doznanemi wrażeniami *da capo* na przedstawieniu. W scenerji dostrzegliśmy brak poetyczniejszego ujęcia zamiarów poety. Świat fantastyczny obywał się w sposób wielce trywialny bez wszelkiej fantastyczności.

Bronisław Zawadzki.

Pawilon kas oszczędności na międzynarodowej wystawie,

przez

Teofila Merunowicza.

Wykazy obrotów pieniężnych kas oszczędności interesują z tego głównie powodu, że są one wyrazem dobrobytu materjalnego niższych warstw pracujących w każdym kraju, mianowicie po miastach. Wiadomo bowiem, że liche to gospodarstwo, o którem można powiedzieć, że „Maciek zrobił, Maciek zjadł“ — i czem więcej w jakiemś społeczeństwie jest takich jednostek, które po opędzeniu potrzeb codziennego utrzymania swego i rodziny, mają jeszcze taką zwyżkę w dochodach, że od czasu do czasu mogą pewną kwotę odkładać na kapitał, to znak pomyślnego stanu ekonomicznego dotyczącego kraju. Pomimo nadzwyczaj szybkiego mnożenia się w ostatnich czasach stowarzyszeń zaliczkowych, kapitalizujących najdrobniejsze oszczędności, rozmaitych banków lokacyjnych, zakładów asekuracji na życie, w których oszczędność ujętą jest w racjonalnie obmyślany system, a wreście pomimo całej masy papierów wartościowych, nadających się do zyskownego lokowania gotówki — kasy oszczędności nie przestały być instytucjami, posiadającemi największe zaufanie drobnych kapitalistów. Wskutek tego można powziąć ze stanu obrotów kas oszczędności dość dokładne wyobrażenie o bogactwie dotyczącego kraju.

Zarząd Pierwszej austrjackiej kasy oszczędności we Wiedniu wybudował na placu wystawy osobny pawilon, poświęcony kasom oszczędności. Nad drzwiami wchodowemi tego budynku umieszczony jest napis: *Das Spaarwesen Oesterreichs* (oszczędność w Austrji) a ściany wewnętrzne okryte są tabelarycznemi zestawieniami i mapami, których celem jest przedstawić upowszechnienie kas oszczędności w pojedynczych prowincjach Austrji i stan ich interesów. W pawilonie tym dostać także można sprawozdanie o obecnym stanie kas oszczędności w całej Eu-

bacher, Krzeczunowicz, Kardasch, Held, Janda, Ciani, Granitsch, Mildschuh, Kozłowski, Naumowicz, Tinti, hr. Melchiori, Trojan, Knobloch, hr. Dubsky, d'Elvert, Franciszek Rieger, Brader, Petrowicz, Schrems, de Streer, Juzyczyński, Nabergoj, Ritter, Sanguszko, Schrank, Steffens, Foregger, Pretis, Skarda, Keil, Bareuther.

3. sekcja: Steudel, Agopsowicz, Harrant, Zaillner, Kabath, Maks. Kübeck, Dumba, Polanowski, Gniewosz, Dipauli, Kalnoky, Landau, Petritsch, Hoffer, Riese-Stallburg, Heinz, Tarnowski, Pfeiffer, Tilscher, Wickhoff, Ganabl, Franciszek Gross, Ganzwohl, Kowalski, Kronawetter, Schimaczek, Dunajewski, Hackelberg, Czartoryski, Bazant, Schier, Rittinger, Zschok, Prachensky, Kuranda, Glaser, Hammer-Purgstall, Kaiser, Lumbe.

4. sekcja: Tyrsch, Liebieg, Suttner, Dworski, Daubek, Hausmann, Suppan, Zeithammer, Turnherr, Demel, Kotz, Loffler, Klier, Suess Fryderyk, Pflugl, Wosniak, Weichs, Sturm, Sandrinelli, Meznik, Stohr, Eichhoff, Perger, Hallwich, Wojnarowicz, Begna-Possedaria, Walterskirchen, Kamiński, Haase, Winkler, dr. Weeber, Prażak, Klepsch, Ruczka, Bonda, Ljubissa, Dittes, Rylski, Waldert.

5. sekcja: Holzer, Urbanek, Gensau, Hopfen, Goldegg, Torosiewicz, Zeilberger, Weber (Franciszek), Barbo, Greuter, Hormuzaki, Weinhandel, Ozarkiewicz, Nischelwitzer, Madejewski, Sandner, Łępkowski, Schöffel, Haschek, Weigel, Oelz, Rubinstein, Lapenna, Theumer, Wildauer, Mayerhoffer, Szwedzicki, Seidl, Weiss de Starkenfels, Grocholski, Hohenwart, Herbst, Kochanowski, Horst, Heinrich, Lobkowicz, Thomas, Platzer, Jaworski.

6. sekcja: Czerkawski, Prato, Wolfrum, Zedtwitz, Renney, Sladkowsky, Forster, Canaval, Wallis, Furtmuller, Herrmann, Landau, Rechbauer, Dinstl, Baum, Mendelsburg, Fanderlik, Thurn, Ladenburg, Wężyk, Schaffer, Gudenus, Bartoszewski, Kielmannsegge, Gollerich, Jessernigg, Gierowski, Skrbenski, Tomaszczuk, Chełmecki, Stockert, Zakliński, Klimesch, Jungbauer, Kopp, Beer, Scharschmid, Fischer, Spens.

7. sekcja: Syz, Heilsberg, Khevenhuller, Karlon, ks. Krasicki, Ofner, Kaczała, Valussi, Dordi, Saxinger, Hotschevar, Pauer, Tenschl, Posselt, Smarzewski, Fux, hr. Krasicki, Kallir, Deschmann, Zyblikiewicz, Petrino, Siegl, Graf, Kleisl, Korb-Weidenheim jun., Proskowetz, Janowski, Paulinowicz, Kratochwile, Planck, Oliwa, Auspitz, Roth, Ryger Antoni, Rapp, Apfaltern, Chlumecky, Aresin, Fuchs.

8. sekcja: Bendella, Umlauft, hr. Clam-Martinic, Franceschi, Claudi Edward, dr. Keller, Pawlikow, Polesini, Breuer, Gogl, Durnberger, Pillerstorff, hr. Harrach, Brandstetter, Klaudi Leopold, baron Gwido Kübeck, Golab, Grebmer, Ziemiałkowski, Belcredi, Rodler, Schaup, Monti, Lasser, Grunwald, Wodzicki, Pino, Schwarzenberg, Korb sen., Dzwonkowski, Vizetich, hr. Brandis, Halka, Neumann, Giskra, Latzel, Coronini, Beess, Brestel.

9. sekcja: Neuwirth, Helferstorfer, Suida, Richter, Stremayr, Wanka, Sturm, Rosenauer, Roser, Neumayr, Fürst, Vidulich, Promber, Facek, Dittrich, Juliusz Gregr, Wachter, Wedl, Bajamonti, Reiner, Pietruszewicz, Horodyski, Schwab, Lienbacher, Dormitzer, Blumencron, Havlecek, Klaic, Portugall, Plener, Attems, Porrenta, Piotr Gross, Gomperz, Leiner, Schürer, Adolf Weiss, Krzyżanowski, Edward Gregr.

Prezydent udziela następnie wiadomości, że z krajów koronnych, Dolnej i Górnej Austrji, Salzburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Gorycji i Gradyski, Istrji, Tryestu, Morawy, Szląska i Czech, nadeszły kompletne akta wyborów; niema ich dotychczas z Tyrolu, Vorarlbergu i Dalmacji. Z Galicji niema dotychczas kompletnych aktów. Następnie rozdzielono przez losowanie pojedyńczym oddziałom protokoły wyborów do zbadania ważności tychże.

Po złożeniu przysięgi posłów z Galicji Smarzewskiego i Hajdamachy, zawiadamia prezydent Izbę, że minister handlu na wielostronne prośby posłów umożliwił tymże zwidzenie jeszcze wystawy powszechnej. (Brawo! Brawo!)

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 10. listopada o 11. godzinie przed południem. Na porządku dziennym: 1) Składanie przyrzeczeń i 2) rozstrzyganie o ważności wyborów, a ewentualnie 3) wybór biura. — Koniec posiedzenia o godzinie 3 15 minut.

Program ministerstwa.

Program ministerstwa centralistycznego, jaki nam przynosi mowa tronowa, zdradza redakcję zwycięzcy. Wybory bezpośrednie doprowadzone do skutku, a Rada państwa, utworzona na jej podstawie, składa się z większości przyjaźnej dzisiejszemu ministerstwu— dążenie więc skupienia interesów wszystkich krajów i ludów przedewszystkiem we Wiedniu, osiągnięte — dzieło unifikacji posunięte naprzód, dla marzących przeto o podporządkowaniu potrzeb różnych ludów woli jednego stronnictwa jest powód do radości, — nic dziwnego więc, że program ministerjum dzisiejszego wyraża dość optymistyczne zapatrywania na sprawy państwa.

Korona zatwierdziła działania ministerjum, większość centralistyczna w odpowiedzi na mowę tronową zechce zapewne dać mu wyraz swej ufności, a ministerjum będzie w zupełności uprawnione do tryumfów. Nam się wszakże stan rzeczy nie przedstawia tak różowo. Jeżeli jest postęp, to chyba na drodze ku gorszemu, a na to dowodów przecie nie potrzeba. W skutek utworzenia Izby deputowanych przez wybory bezpośrednie, osięgła reprezentacja państwa, jak to oświadcza mowa tronowa, samodzielność swoją, a tem samem „dano grunt, na którym wszystkie stronnictwa mogą dokładnie objawić swoje żądania i życzenia.“ Grunt to jednak bardzo nieurodzajny, bo namiętności głównych jego posiadaczy, jak również ich uprzedzenia jałowym go uczynią. To też zamiast wewnętrznego ułożenia zadrażnionych zdawna stosunków, widzimy coraz większe rozgoryczenie — reprezentacji Czechów niema w Radzie państwa, a opozycja innych krajów jest dość silnie reprezentowaną. Opozycja ta jest wyrazem nieuwzględnienia potrzeb koniecznych; różne kraje monarchii widzą jedynie możność rozwoju w zapewnieniu samorządu, dopominają się o takowy, a oto ministerjum ogranicza się jedynie na obietnicy wyrażonej dość elastycznie w słowach: „Nie naruszając użyczonych krajom poszczególnym praw, wspierać będziecie jedność i potęgę państwa.“ Czyż jedyne takie ustępstwo może zadowolnić żądania Czechów, odpowiadać potrzebom Galicji i innym krajom? Żądamy, aby módz żyć, rozszerzenia praw naszych, a w odpowiedzi otrzymujemy obietnicę, że to co dziś mamy, będzie nadal cierpianem. I czyż to ma usunąć dawne rozgoryczenie, wewnętrzne niesnaski, które potęgę państwa w najwyższym osłabiały stopniu? Zapowiedź dzisiejsza świadczy o przewadze centrałów, a wróży nam, iż oni w niczem z swych zachceń ustąpić nie myślą.

W dwóch ostatnich mowach tronowych była wyraźna wzmianka o potrzebie przeprowadzenia ugody galicyjskiej, był to warunek, pod jakim korona oddawała władzę powołanym ministrom. Lecz w sprawie ugody nie postąpiono ani na krok, nie usiłowano jej przeprowadzić, a dziś mamy kontentować się już jedynie zapewnieniem: że jak innym tak i nam utrzymanem będzie to co mamy! — Alež to nie zadowalnia potrzeb naszych najniezbędniejszych. Centraliści uważają nas wciąż za małoletnich, którzy swą wolę ich zachceniom poddać mają z powinności. Proces państwowy grozi Austrji jeszcze jak dawniej, i staje się tylko coraz trudniejszym do rozwiązania. Jedna więc z głównych chorób monarchii Habsburgów, przybiera wszelkie znamiona choroby chronicznej — a ta jak zwykle, jest źródłem wielu innych. Klęski fnansowe biorą źródło w gospodarce centralistów. Mowa tronowa zaś przypisuje je przecenieniu siły kapitału i wytężeniu kredytu!

Jest to w każdym razie lekkomyślnością, z której dobrzy i rachunkowi gospodarze usprawiedliwić się nie są w stanie, a doprowadziła ona do tego, że wszelkie środki, przedsiębrane przez rząd dla oddalenia klęski, nic nie pomogły. Stan zaś taki natchnął nieproszonego dobrodzieja do ofiarowania się z pomocą, a ma on odwagę kapitał inwalidów, sierót, oddać w rozporządzenie sąsiada, za rzecz bagatelną — bo tylko za kupienie sobie wolności kierowania sprawami finansowemi Austrji. Mając zapewniony wpływ polityczny przez swych ajentów, a zyskawszy jeszcze przewagę w zakresie finansowym, można być pewnym, że sąsiad stanie się ofiarą, powolną do wszystkiego. W chwili gdy hr. Bismark ma śmiałość takim finansowym Sedanem grozić Austrji, zaprawdę optymistą być nie wypada. Pod względem gospodarki finansowej centraliści nie mogą tryumfować — stronnictwo „młodych“ karcąc szwindlerską politykę, przygotowuje dla siebie grunt. Za nędzę szeroko rozkrzewioną, liczne bankructwa, upadający przemysł, jest odpowiedzialną gospodarka centralistyczna.

Że stan monarchii jest chorobliwy, nie da się zaprzeczyć — a czują to jej przywódzcy. Obietnica złożenia mnóstwa projektów do ustaw ma właśnie na celu uspokoić obawy, pod tym względem powstałe. Ministerjum czuje potrzebę wielu reform, to też oprócz wniosków w sprawie finansowego przesilenia, które dadzą opozycji sposobność do surowej krytyki gospodarki centralistycznej, zapowiada szereg projektów, których urzeczywistnienie było by bardzo na czasie.

Ministerjum zna dobrze wymagania ludów co do reformy podatków, zwiastuje więc ją, chcąc sobie ująć ludność; ale czy tylko prędko ta obietnica spełnioną zostanie? Liberałów niemieckich cieszyć musi zapowiedź ustawy, dotyczyć mającej stosunku kościoła katolickiego do władzy państwowej, nas znów cieszy zapowiedź reformy całego ustawodawstwa karnego i ustawodawstwa o postępowaniu cywilnem, jakoteż organizacji sądowej; lecz przeprowadzenie tych reform nie zdaje się być prędkiem, ministerstwo dopiero zajmuje się pracami przygotowawczemi w tym względzie, a więc to tylko obietnica, której spełnienie jest bardzo odległem.

Pod względem spraw zewnętrznych nic nam nie przynosi mowa tronowa. Zjazdy monarchów na wystawę powszechną mają wyjść na korzyść pokoju, ale czy mimo to, wspaniałość wystawy wynagrodzi straty, jakie skarb państwa ponieść musi, o tem wątpić bardzo wypada — a straty te muszą dziś być bardzo dotkliwe, jeżeli są głosy w Austrji, które doradzają jej przywódzcom dla ratowania kredytu przyjąć pożyczkę, ofiarowaną z Berlina.

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 30. października.

Początek o godzinie 1. Wprowadzają naprzód świadka kobiecego w osobie Marji Ludwiki Humbert z Blois, bez określonego sposobu życia. Dnia 16 powierzył jej komisarz centralny Metzu misję do Thionville do pułk. Turniera, którą przebrana za mężczyznę, wykonała szczęśliwie, poczem powróciła do twierdzy. D 25. otrzymała misję do tegoż samego pułkownika, któremu oddała trzy depesze i odebrała odpowiedź. W powrocie zatrzymali ją Niemcy, ale uwolnili natychmiast. Musiała więc udać się napowrót do Thionville i tu oświadczył jej pułk. Turnier, że niema dla niej nowych wiadomości. Prezydent podnosi jej chlubną odwagę.

Świadek Lagoste, fabrykant, składa bardzo ważne zeznania: D. 27. sierpnia doręczył mu podprefekt z Vouziers zapieczętowane pismo do jen. Ducrot, które tegoż samego dnia jeszcze doręczył jenerałowi. Ten powierzył mu nową, równie ważną i niebezpieczną misję do marszałka Bazaina, mającą go powiadomić o ruchach Mac-Mahona. Jen. Ducrot dał mu na piśmie tylko te słowa: „Ufność i tysiączne zapewnienia przyjaźni“. Ustnie zaś polecił mu oświadczyć Bazainowi: „Mac-Mahon maszeruje w 120.000 ludzi. Armia jego stanie d. 27. w Stenay. Proszę się przygotować do wymarszu z Metzu na pierwszy strzał działowy, jeżeli ruch taki odpowiada pańskim planom“.

Na drodze opowiedział świadek cel swojej misji jenerałowi Margueritte i przybywszy do Beaumont telegrafował doń, aby się miał na baczności, gdyż nieprzyjaciel się pokazuje.

W Montmedy prefekt i komendant placu ułatwili mu podróż do Longwy. Po dwakroć przekraczał, nieprzeszkodzony przez nikogo, granicę luxemburgską i powracał do Francji. Przy trzeciem przekroczeniu zasypany został gradem kul. Przybył jednak do Thionville, gdzie pułkownik Turnier nie chciał mu dalej pozwolić na kotynuowanie drogi, ponieważ ma sam bezpiecznych ludzi do przesłania depesz. Pułk. Turnier mówił mu, że jest zaniepokojony brakiem wiadomości od Bazaina, ale że wysłańcy jego z pewnością do twierdzy dotarli. W dzień później odesłał go Turnier napowrót do Mac-Mahona, gdzie też dnia 29. stanął. Naprzód powitał go jen. Stoffel i najdokładniej o wszystko wypytywał. Mac-Mahonowi zdawało się wiele na tem zależeć, czy jego depesza dotarła do Bazaina, a świadek zakomunikował mu zapewnienia dane sobie przez Turniera.

Prez. Słowa: „jeżeli ruch taki odpowiada pańskim planom“, nie figurowały w zeznaniu pańskiem, złożonem przed sędzią śledczym.

Świadek oświadcza, że te słowa mieściły się w poleceniu pierwotnie, ale pułk. Turnier usunął je z depeszy, co zapomniał pierwotnie zeznać.

Następującym świadkiem jest Lallemand, exprokurator republiki w Sarreguemines.

Wypowiada on: D. 27. otrzymałem od pułkownika Turnier depeszę dla Mac-Mahona. Pułkownik wskazał mu drogę ku Sedan na Conflans. Wręczył on depeszę jenerałowi Melcion, którą tenże oddał komendantowi twierdzy.

Następuje świadek Marchal. I on także obarczony był misją przeniesienia Bazainowi depeszy. Naraził on się na bajeczne niebezpieczeństwa. W Gravelotte miał być rozstrzelanym, jeżeli dalej swą drogę będzie kontynował, mimo to udało mu się przekroczyć linie niemieckie i oddać Bazainowi depesze. D. 1. września Bazaine powierzył mu misję do Thionville.

Przywołują napowrót Lagosta, aby go zapytać o czas jego pobytu w Thionville. Przybył on tamże d. 27. wieczorem, a dnia 28. rano odjechał.

Świadek Miesch, maszynista, daje pocieszne zeznania, które punkt za punktem sprzeciwiają się złożonym przezeń poprzednio.

W końcu sierpnia lub na początku września miał świadek otrzymać depeszę od pułkownika Turniera dla marszałka, przebył szczęśliwie drogę między Thionville a Metzem i dostawszy się do twierdzy, kazał się pierwszemu człowiekowi, którego spotkał, odprowadzić do Mac-Mahona. Stanąwszy przed nim, oddał mu depeszę. Zeznania świadka bez wątpienia przekręcone albo wręcz nieprawdziwe obudzają śmiech ogólny swą formą.

Prez. Pan nie przypominasz sobie zatem dnia, w którym Thionville opuściłeś? Miesch. Nie! wiem tylko, że we czwartek odjechałem a w niedzielę powróciłem.

Prez. Jak długiego potrzebowałeś czasu na podróż do Metzu? Miesch. Jednego dnia.

Prez. Czy długo tam bawiłeś? Miesch. Nie, tylko przez jedną noc, którą spędziłem bez własnej wiedzy na gruncie mojej szwagrowej; nie chciałem się jej pokazać na oczy, bo byłem trochę „pełny“ i byłaby mnie źle przyjęła.

Prez. Kto pana zaprowadził do szwagrowej? Miesch. Ta sama osoba, która mnie zawiodła do marszałka i niejaki Thil; ale nie zaprowadził mnie tak, jak należało, bo byłem trochę podpity.

Prez. Widziałeś pan zatem marszałka, oddałeś mu depesze a na drugi dzień oddano panu odpowiedź? Miesch. Tak panie, na drugi dzień.

Komisarz rządowy. Świadek miał opuścić Thionville d. 25.

Prez. Czy nie zaprowadzono pana przypadkiem do innego jenerała? Miesch. Nie nie! do samego marszałka; znam go wybornie. (C. d. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 6. listopada, początek o godzinie 7 wieczorem.

Na przedstawienie pana przewodniczącego, Rada uchwaliła rozpisać konkurs na posadę radcy w magistracie, wakującą po śmierci Komarnickiego.

Na porządku dziennym wybór dwóch członków do deputacji, która ma się udać z adresem do cesarza z powodu nadchodzącego jubileuszu dwudziestopięcioletniego jego panowania. Wybrano ks. Romaszkana i p. Wieczyńskiego.

Do komisji opiekuńczej fundacji św. Stanisława Gosiewskiego wybrano p. Wiednia z poza koła radnych.

W sprawie otworzenia nowej drogi przez grunt galicyjskiego banku krajowego wnosi ten ostatni prośbę, aby uwolnić go od budowania kanału. Rada uchwaliła odmówić.

Postanowiono wypłacić należytość w kwocie 68 zlr. 10 ct. za sporządzenie dwóch klatek żelaznych dla oprawcy.

Uchwalono p. Borkowskiemu, przedsiębiorcy dostawy zaprzęgów podwyższyć na rok jeden wynagrodzenie za parę koni z 2 zlr. 50 ct. na 2 zlr. 75 ct.

P. Wild referuje w sprawie zaprowadzenia we Lwowie opłaty gminnej od koni, w mieście ma być 838. Z tych 555 koni służy do zarobkowania, od każdego kon a tej kategorji podług projektu należałoby opłacać po 2 zlr. Wypadłoby więc na rok 1110 zlr. Od pozostałej reszty koni należałoby odtrącić pewną część, przypadającą na konie wojskowe. Przypuśćmy nawet, że pozostanie 280 koni stajennych, za które oznacza się podług projektu po 10 zł. od każdego, wypadnie więc cała roczna suma 2800 zlr. Po nałożeniu podatku, mieszkańcy będą się starali zredukować liczbę koni powozowych, podając je jako konie służące do zarobkowania. Podatek więc ten daje bardzo małą sumę dochodu a przedstawia dość znaczne trudności przy kontrolowaniu i zbieraniu takowego; z tego to powodu komisja wnosi, aby przejść nad nim do porządku dziennego, co też Rada i czyni.

W sprawie podwyższenia opłat placowych. Sprawozdawcą jest p. Semilski. Wszystkie wnioski komisji przyjęto. Podwyższenie to nowe rocznie przyczyni o 2000 zlr. więcej dochodu gminie.

Z powodu licytacji na sprzedaż gruntu miejskiego „Klekuczka“, uchwalono przyjąć ofertę p. Darowskiego, która wynosi 1005 zlr. Druga przedstawiona oferta wynosi wszystkiego 550 zlr. „Klekuczka“ ma przestrzeni 10 morgów i kilkaset sążni, ale grunt jest zły.

P. Juliusz Sierzputowski z Krakowa wniósł ofertę na asfaltowanie dróg i chodników we Lwowie. Komisja, której sprawozdawcą jest pan Mozer, ze względu na to, że asfalt po obliczeniu wypada drożej od kamieni trembowelskich, stawia wniosek, aby nie przyjmować oferty. Dr. Czorkawski gorąco przemawia za tem, ażeby na próbę przynajmniej wyasfaltować chodnik na południowej stronie rynku. Przemawiają także za tem, aby uczynić próbę, pp. dyrektor budownictwa Hochberger, Błotnicki, Zucker i Starkel. Rada jednak poszła za zdaniem komisji.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dochodzą do nas skargi na „Opiekę narodową.“ Są one tejże samej natury, jak te, o których pisaliśmy roku zeszłego. Niegrzeczne postępowanie z klientami, które sprawia, że głodnym zamiast chleba dostaje się podejrzenie lub obelga i ugrząźnięcie w sieci formułek, która odtrąca mających słuszne prawo do pomocy, oto jest treść skarg ogólnie wyżej wspomnianych. Znany jest nam fakt drożenia się z pomocą dla politycznego emigranta, pozbawionego wzroku i sposobu do życia, z powodu sprzeczności dat zawartej w dwóch podaniach, których sam nie pisał, bo jest zupełnie ociemniałym. Pomimo że osoba, która to podanie pisała, wzięła na siebie winę tej sprzeczności, pomimo świadectwa najpoważniejszych mężów, pomiędzy którymi było świadectwo stwierdzone przez dwóch obywateli, będących członkami akademii umiejętności, pomocy kalece nie dano, ale zbyto podanie odesłaniem go do instancji, która sama nic stanowić nie może. Jest to co się nazywa postępowanie biurokratyczne; litera zabija w niem ducha, a jak w tym razie, głodnego, niewidomego a zasłużonego człowieka. Czyż ma być odesłanym napowrót do Francji, jako żywe świadectwo egoizmu, gnuśności, dziwnej krętaniny umysłów i niemiłosierdzia, które u nas zakrólowało?!!

— W sobotę 8. bm. z uderzeniem godziny pół do siódmej odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: Ukonstytuowanie sekcyj na rok 1873/74.

— **Pseudo-teatr**. Było to zatem widowisko, któremu iście trudno dać nazwisko! Jeżeli chcecie, nazwijcie to przedstawieniem teatralnem, ja się na to nie zgodzę i pewnie żaden z moich kolegów, który chodzi do teatru i pisze potem co widział, odczuł lub usłyszał. Grano, jeżeli grą nazwać to można, trzy pieprzne operetki. Zaitz, Suppe i Offenbach, znana trójka kompozytorów psujących smak i poczucie estetyczne, połączyła się ściśle tego wieczora. Zaczęto przedstawienie, jeżeli przedstawieniem coś podobnego nazwać można, „Skrzypcami zaczarowanemi.“ Panny Menkes i Leśniewska miały odśpiewać dwie partje, wykonywane dotąd przez wytrawniejsze śpiewaczki. Obie te panny jednak widocznie postanowiły poprawić kompozytora, i nieważając na orkiestrę śpiewały o ton lub więcej, wyżej albo niżej, stosownie do tego, jak je wysoko rozwinięte poczucie muzykalne do tego zmuszało. Dodaj do tego, szczęśliwy czytelniku, który o tem czytasz czegoś chwała Panu nie słyszał, dodaj zatem kwik p. Koncewicza, zmuszonego do śpiewania partji tenorowej, a będziesz miał harmonję, przewyższającą wszystkie muzyki przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Z zapadnięciem kurtyny całe audytorjum odetchnęło swobodniej, po raz pierwszy.

Zagrano po półgodzinnej pauzie uwerturę do „Pięknej Galatei“. Jak grano, wiadomo to najlepiej Bogu i p. Jareckiemu. Porażone kontuzją, wymierzoną z tonów „Skrzypiec zaczarowanych“ uszy nasze, nie miały czucia, nie funkcjonowały. Po uwerturze odezwał się pisk i coś w rodzaju szczekotania — był to chór za sceną.

Dalej bass baryton p. Koncewicz udawał tenora, udawał za pomocą fistuły i innych figlów, przyjemnych przy szklance piwa — nie nieodzownych w przybytku sztuki. P. Zakrzewski cienkością kształtów i tremolem głosu stanowił miły *pendant* do p. Koncewicza. Wyjątek stanowiła panna Kramer, ta bowiem śpiewała czysto, zda się dlatego aby tem bardziej podnieść kontrast całego otoczenia. Po kilkunastu kiksach p. Koncewicza i fujarkowych tonach p. Zakrzewskiego, spuszczono zasłonę, i wtedy po raz drugi audytorjum swobodnie odetchnęło.

„Załogą okrętu“ miano ostatecznie dobić publiczność. Wyobraź sobie mój czytelniku tego samego p. Koncewicza, śpiewającego po raz trzeci partję tenorową, te same panny Menkesównę i Leszczewską i ową w każdem znaczeniu tego słowa głośną pannę Szirer! Nie męki to Tantalowe? Zauważ także, iż wskutek *strejku* suflera w budce zastąpił fryzjer, a pojmiesz cały chaos chwili. Artyści — jeżeli artystami błąkającą się po scenie rzeszę nazwać można — tracili przytomność i odwagę, jakiej im naturalnie fryzjer, do budki suflerskiej wsunięty dodać niemógł. Pamiętną rolę p. Hubertowej odegrała — jak nas o tem zapewniano — krawcowa jednej z artystek! To fakt, którego dyrekcja nie zbije. Wreszcie cała „Załoga“ złożona z fryzjerów, statystów i krawców, tylko nie z artystów, odmaszerowała, publika zaś z roszkosznem westchnieniem, po raz trzeci zaaplikowanem, opuściła salę. Tu i owdzie z miejsc zapłaconych odezwał się przeraźliwy świst, ten umilkł… cisza… a na deskach sceny leżała konwulsjami szarpana biedna Melpomena…

— **Wykaz stanu chorych na cholerę**. Z dniem 4. listopada zostało w kuracji 6 mężczyzn, 1 kobieta, razem 7 osób. Od 4. do 5. listopada przybyło 1 m., wyzdrowiało 1 kobieta, — w dalszej kuracji pozostało 7 osób.

Fizyk miejski.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowej na przedmieściu mikulinieckiem w Tarnopolu dotychczasowemu pomocnikowi tamtejszej szkoły czteroklasowej Teodorowi Senikowi, a posadę pomocnika przy tamtejszej szkole czteroklasowej dotychczasowemu nauczycielowi szkoły w Zerebkach królewskich, Ksaweremu Sawelinowi Zahajce.

— **Przywilej**. Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu, tudzież kr. węg. ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu nadały Wawrzyńcowi Żmurce, profesorowi wszechnicy tutejszej, wyłączny przywilej na wynalazek systemu przyrządów konstrukcyjnych drugiego rzędu na przeciąg jednego roku.

— **Na restaurację** figury błog. Jana z Dukli złożyli na ręce ks. J. Szaflarskiego kust. OO. Bernardynów: pp. Karol Wiśniowski, urzędnik skarb. dyr. 10 zlr., N. N. 1 zlr., Tekla Klinke 1 zlr., Józef Skalkowski, adwokat kr. 2 zlr., Wacław Mieciński 1 zlr., Zawadzka Marja 2 zlr., Edward Syrzisscie 50 ct., razem 17 zlr. 50 ct., poprzednio 591 zlr. 77 ct.; razem 609 zlr. 27 ct.

— Na szkołę przemysłową złożyli w administracji *Gazety Narodowej* pp. Karol i Juliusz Schayery tutejsi kupcy 40 zlr.

---

ropie w ogólności, ze szczególnem uwzględnieniem austrjackich kas oszczędności, opracowane przez p. Henryka Ehrenbergera, urzędnika c. k. dyrekcji biura statystyki administracyjnej w ministerstwie spraw wewnętrznych, przy pomocy oficjalnych wykazów.

Sprawozdanie to zawiera cyfry bilansów z końcem roku administracyjnego 1871.

Dowiedzieć się z niego można, że stan wkładek w dziesięciu kasach oszczędności istniejących w naszym kraju wynosił w owym czasie ogółem 8,835.824 złr., których fruktyfikacja dała czystego zysku 77.389 złr. Na pożyczki hipoteczne obrócono 5,009.861 złr. w. a.; na pożyczki na zastaw efektów 922.099 złr.; na pożyczki wekslowe 1,078.305 złr.; wartość kursu papierów wartościowych nabytych przez zarządy galicyjskich kas oszczędności wynosiła z końcem r. 1871 złr. 1,471.875; na rachunek bieżący lokowano w nich 726.021 złr., we wszystkich razem wydano książeczek wkładkowych 37.099 sztuk.

W szczególności przedstawia się stan istniejących w Galicji kas oszczędności z końcem r. 1867 jak następuje:

Miejscowość.	Rok założenia.	Liczba wydanych książek.	Suma wkładek.	Stopa procentu.	Czysty zysk.
		sztuk.	złr.		złr.
Lwów	1844	24463	6200115	5	32474
Kraków	1866	4802	874479	5	15146
Nowy Sącz	1871	117	27066	6	538
Przemyśl	1867	992	309099	5	4866
Rzeszów	1862	1077	193683	6	3743
Sambor	1864	734	156391	6	2570
Stanisławów	1867	961	329126	6	6539
Stryj	1867	248	71319	5	675
Tarnopol	1870	1096	87139	5	3151
Tarnów	1861	2609	587402	6	7683

Zauważyć należy, że od r. 1871 niemal wszystkie kasy oszczędności liczą po 6% zysku od wkładek.

Na jednego klienta kas oszczędności wypadało w r. 1871 w Galicji w przecięciu po 238,; na 541.000 mieszkańców wypada u nas jedna kasa oszczędności, a na każdych 147 mieszkańców jedna książeczka wkładkowa. (Dok. n.)

— **Drohobycz** 5. listopada 1873. Za przykładem innych miast, pospieszam i z Drohobycza dać wam słaby obraz przebytej walki wyborczej. Jak wiadomo, postawieni zostali jako kandydaci z dwóch przeciwnych obozów Mieses i Madejewski, pierwszy sypnął pieniędzmi, i prowodyry tego stronnictwa, utopiwszy część grosza w swoich kieszeniach klapciastych, resztę użyli na wykupno kartek i pozyskanie głosów mieszczan i przedmieszczan, pozyskali jednak dla siebie tylko dwóch czy trzech, inni z pogardą odepchnęli od siebie pokusę, za co należy im się cześć i uznanie.

Pierwszego dnia z powodu brakującej absolutnej większości głosów zarządzone zostało o godzinie 11½ w nocy na następny dzień rano ściślejsze głosowanie między powyższymi kandydatami, a po naradzie komitetu narodowego trwającej do 3. rano, ze świtem byli niektórzy z inteligencji z mieszczanami obecni na przedmieściach, i silnej agitacji, wypływającej z poczucia obowiązków obywatelskich zawdzięczyć należy, że kandydat nasz zwyciężył. O godzinie 10. w nocy tysiące ludności zgromadzonej przyjęło wiadomość o zwycięstwie kandydata naszego z entuzjazmem, i z muzyką na czele, przygrywającą hymny narodowe, udano się przed pomieszkanie ks. kanonika Terleckiego, a po jego przemowie wzywającej do zgody i jedności, zagrzmiało z piersi Rusinów i Polaków mnohaja lita. Następnie udano się przed pomieszkanie notarjusza Błażowskiego, który wezwał Rusinów i Polaków do zgody i solidarności, a w końcu przed pomieszkanie ks. Barewicza, który wzniósł toast na cześć mieszczan drohobyckich. W parę dni później przybył do nas poseł Madejewski, i w treściwej i pięknej mowie, wyjawił swoje zdanie polityczne, a wyborcy rozchodząc się powzięli przekonanie o jego prawości i wylaniu miłością dla ziemi, na której się urodził. Pobici przeciwnicy rozpoczęli namiętną i dla nich bardzo niebezpieczną walkę; w dziennikach żydowsko-niemieckich, niemal w każdym numerze pojawiały się potwarze i napaść, redagowane przez tutejszych kulturtregerów żydowsko-niemieckich, rzucane na Polaków i Rusinów razem idących i tak już ze wszystkich stron gnębionych i szarpanych. Mówiono tam o teroryzmie polskim, nazwano nas „hołotą szlachecką", zarzucono staroście stronniczość a innym urzędnikom przewództwo ulicznikami wybijającymi szyby żydom, a wszystko w tym celu aby umysły centralów w Wiedniu, rozstrzygać mających przy sprawdzaniu wyborów, niekorzystnie usposobić dla naszej sprawy. Wiadomą jest jednak rzeczą, że starosta tutejszy p. Czermak, energią swoją wiele dobrego zdziałał dla należytego i spokojnego przeprowadzenia wyborów, a przy obchodzie powyborczym zawdzięczyć należy jedynie licznie obecnej inteligencji, że powstrzymała ludność, rozdrażnioną do wysokiego stopnia wystąpieniem wrogiem przeciw obozowi narodowemu i zaczepką powodowaną przez żydów rzucaniem kamieni, od kroków, któreby smutne za sobą pociągnęły skutki. Oby te zajścia w całym kraju otworzyły już raz oczy świętojurcom, (redukującym się w naszem mieście do liczby sześciu tylko), i przekonały ich, że sojusz zawarty z szmajgelesami i niemcami, wyzyskującymi na każdym kroku biedny lud tutejszy, którzy dążą tylko do zapełnienia własnych kieszeń i zrujnowania naszego kraju, sprowadzić może na bezdroże, z którego wrócić będzie już dla nich za późno.

Wczoraj odbyło się u nas posiedzenie Rady miejskiej, i czy uwierzycie, że gdy przyszedł wniosek pod obradę względem przedłużenia dodatku drożyźnianego profesorom gimnazjalnym, pobierającym tylko przy naszem gimnazjum dawniejsze niższe płacy, i urzędnikom gminnym zbyt nisko dotowanym, kulturtreger Mendel Samueli, mówiący zawsze żargonem żydowskim, postawił wniosek, aby komisja została wybraną, którąby miała wedle zasług przyznać dodatek niektórym tylko zasłużeńszym (!). Są to skutki namiętnej zemsty żydowskiej, spowodowanej upadkiem przy wyborach, a gdy widział, że wniosku tego nie przeprowadzi, wydalił się ze sali ze swoimi adherentami i zdekompletował Radę.

Powracając do wyborów, wypada mi jeszcze nadmienić o zgorszeniu sprawionem przez umieszczenie w *Dzienniku Polskim* wiadomości, twierdzącej jakoby Mieses ostatecznie został posłem; przez to ściągnął u nas *Dz. Pol.* na siebie słuszne podejrzenie, że uczynił to pod wpływem żydków interesowanych, i dzięki składamy redakcji *Gazety Narodowej*, że następnego dnia sprostowała to dorywcze doniesienie, które poczęło nawet źle oddziaływać na wyborców, przygotowujących się do równej walki przy wyborze posła na sejm, na dzień 17. b. m. przypadającym, przy którym spodziewać się należy, że pójdą znowu wszyscy ręka w rękę.

— **Zaleszczyki** 30. października. Wczoraj odbyły się wybory z większych posiadłości do Rady państwa. W przeddzień 28. i 29. rano na przedwyborczem zgromadzeniu stawiano kandydatów. Pierwszą kandydaturę postawiono p. Tomasza Horodyskiego, przeciw której wystąpił p. Wróblewski, twierdząc, że należałoby wybierać świeższych ludzi, gdyż dawniejsi delegaci nie zasłużyli na uznanie kraju; wtedy p. Leoncjusz Wybranowski poparł kandydaturę pana Horodyskiego jedynie tem, iż p. H. należy do partji polskiej, albowiem znajdują się trzy partji w sejmie, utylitarna, która przestała być utylitarną, federacyjna, z którą się nie zgadza, a trzecia prawdziwie polska, do której należą pp. Grocholski, Horodyski, i mowca dodaje, że tylko ta ostatnia jedynie otoczoną była szacunkiem w kraju i najwyższe uznanie sobie zjednała.

P. Erazm Wolański postawił kandydaturę ks. Jerzego Czartoryskiego ze względu, ponieważ dawna delegacja straciła powagę u wszelkich stronnictw politycznych we Wiedniu, dlatego należy postarać się, ażeby wybrać wybitną osobistość, jak ks. J. C., któremu by anti centraliści ufać mogli. Dalej zaprotestował p. Er. Wolański, jakoby była partja polska w sejmie, składająca się tylko z dwóch posłów, a trzeciego pozasejmowego; uważając to twierdzenie za ubliżające nietylko posłom, ale i całemu krajowi.

Następnie p. Władysław Wróblewski także protestował przeciw samozwańczemu głoszeniu przez dwa dni o partji polskiej, w którą już niektórzy z obecnych na serjo uwierzyli.

Słyszeliśmy sprawozdanie z przebiegu czynności delegacji, wygłoszone przez p. Mikołaja Wolańskiego, byłego delegata do Rady państwa. Szczerze dziękujemy za tych słów kilka, bezstronnie, zimno i poważnie wygłoszonych, i żałujemy, że wbrew uchwale, przez wyborców postawiony p. Tomasz Horodyski przez lat 12, jako poseł i członek Rady państwa, nie zdał sprawy wyborcom ani razu.

Ze strony popierającej kandydaturę ks. Jerzego Czartoryskiego przemawiali licznie, zrozumiale pp. Władysław Wróblewski, Erazm i Witold Wolańscy, Józef Wernicki; ze strony niełączącej się z żadną z pomienionych kandydatur, Włodzimierz Cielecki i Mikołaj Wolańsk. Ze strony p. Tomasza Horodyskiego, nader jałowo na kandydata postawionego i popieranego tylko przez przewodniczącego p. Leoncjusza Wybranowskiego, który wbrew przyjętym parlamentarnym zwyczajom i ustawom ciągle głos zabierał i wnioski stawiał, nikt na serjo nie przemawiał a jedyne poparcie było to, że w Radzie państwa fortuny nie powiększył ani ferwaltungsratem nie został. O wyniku urzędowego głosowania wiecie. Ja tych słów kilka zamieszczam z uwagą, że koterja chce zawsze przewodzić, i wyłapawszy pełnomocnictwa i sprowadziwszy kilku starozakonnych większych posiadaczy, przy głosowaniu zwyciężyła, jednak ogół i głos publiczny z nią się niełączy.

Jeden świadek z galerji.

— Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— W. L. Anczyc, którego nikt nie prześcignął w kreśleniu scen i charakterów ludowych, wydał „Obrazki dramatyczne ludowe" w Krakowie, w drukarni Leona Paszkowskiego (1873). Pod tym tytułem razem zostały zebrane, grywane na wszystkich scenach polskich i zawsze oklaskami przyjmowano komedyjki „Chłopi arystokraci", „Łobzowianie", „Błażek opętany" i „Flisacy". Szkoda że autor zaniedbał pisania utworów dramatycznych w tym rodzaju, w którym niema równego sobie.

— Najzdolniejsza z poetek polskich Narcyza Żmichowska już dawno złożyła lirę, z której tyle głębokich i wdzięcznych tonów wydobyła, i oddała się pisaniu dzieł uczonych. Niedawno wyszło w Warszawie jej dzieło w drugiem wydaniu p. t. „Wykład nauk przeznaczony do pomocy w domowem wychowaniu kobiet", poprawne i popełnione. Dzieło to odznacza się jasnem i umiejętnem przedstawieniem rzeczy; w naszej prowincji prawie nieznane, ze szkodą uczących się nie tylko w domach ale i w seminarjach i gimnazjach uczennic. Zamiast tłómaczyć obce a często nieodpowiednie podręczniki naukowe, lepiejby było przejrzeć te, które mamy, i wprowadzić je w użycie. Wykład nauk Żmichowskiej polecamy jako jeden z lepszych naukowych podręczników.

— W Warszawie wyszedł z druku (1873) nakładem Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgowskiej „Przewodnik praktyczny dla użytku maszynistów i ich pomocników na drogach żelaznych." Opracował podług najlepszych źródeł Jan Pietraszek, inżynier mechanik. Przyda się on także i maszynistom na kolejach galicyjskich, których fachowa znajomość znajdzie tu bogate dopełnienie.

— Pożyteczna książeczka „O ubezpieczeniach" w której przez Bronisława Mayzela, wyłożone są zasady wynagradzania szkód pożarem zrządzonych, wyszła w Warszawie (1873).

— Nakładem drukarni „Wieku" (Jana Noskowskiego) w Warszawie wyszła (1873) broszura p. t. „Zamiana garncy polskich na wiadra" i setne części przy próbie spirytusu od 40% do 90%.

— **XV. Lista składek** na wybudowanie kaplicy w Dublanach. Od 1. września do końca października br. wpłynęły następujące dary: Od pp. Kornela Suchodolskiego 50 zł. Alfonsa Reizensteina 10 zł. Stanisława Rozwadowskiego 10 zł. Z procentów narosłych w banku krajowym przy zrealizowaniu checków podniesiono 49 zł. 82 c. Poprzednio wykazano gotówką 1936 zł. 57 c. i oblig. indem. wartości im. 105 zł. Razem 2056 zł. 39 c. gotówką i obl. ind. wart. im. 105 zł. co komitet z wyrazem należnego uznania podaje do wiadomości powszechnej. Z pieniędzy powyższych złożono 2000 zł. w Towarzystwie kred. na rachunek bież. 6prc. jakoteż wyżwzmiankowaną obligację indemnizacyjną wart. im. 105 zł., zaś 56 zł. 39 c. w galicyjskim banku kredyt. na 6prc. książeczkę nr. 54.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. Lwów 31. października.

Henryk Strzelecki, wiceprezes. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

Gospodarstwo przemysł i handel

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października 1873, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) Funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

(XXXI. losowanie)

na **50** złr. z kuponami: Nr. 198;

na **100** złr z kuponami: Nr. 29, 210, 264, 329, 502, 635, 837, 965, 977, 1.216, 1.223, 1.297:

na **500** złr. z kuponami: Nr. 57, 94;

na **1.000** złr. z kuponami! Nr. 80, 156, 499, 588, 670, 763, 901, 1.144, 1.267, 1.301, 1.392;

na **5.000** złr. z kuponami: Nr. 25;

i lit. A. Nr. 9 na 6.540 złr. z częściową kwotą 4.040 złr., nr. 29 na 2 580 złr., nr. 185 na 100 złr., nr. 192 na 50 złr., nr. 197 na 1.170 złr., nr. 202 na 1.610 złr.

B) Funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej:

(XXXI. losowanie).

na **50** złr. z kuponami: Nr. 33, 79, 364, 745, 765, 825, 1.139, 1.175, 1.204, 1.325, 1.609, 1.652, 1.955, 1.995, 2.226, 2.475, 3.088, 3.093, 3.144, 3.334, 3.356, 3.360, 3.438, 3.455, 3.621, 3.717, 3.863, 3.927, 4 291, 4.460, 4.614, 4.708, 4.725.

na **100** złr. z kuponami: Nr. 453, 585, 970, 1.404, 1.514, 1.523, 1.639, 1.783, 2.536, 2.575, 2.741, 2.744, 2.956, 3.110, 3.206, 3.213, 3.360, 3.365, 3.381, 3.454, 3.558, 3.690, 3.786, 4.121, 4,824, 5.153, 5.403, 5.603, 5.771, 6.169, 6.404, 6.548, 6.774. 6.811, 7.039. 7.191. 7.275, 7.400, 7.515, 7.555, 7.630, 7.962, 8.104, 8.162, 8.186, 8.664, 8.700, 8.830, 8.928, 8.988, 8.993, 9.119, 9.286, 9.321, 9.522, 9.616, 9.650, 9.744, 10.389, 10.564, 10.711, 11.234, 11.269, 11.303, 11.333, 11.453, 11.533, 11.539, 11.865, 12.100, 12.136, 12.269, 12.430, 12.577, 12.684, 12.885, 12.952, 12.990, 13.024, 13.041, 13.048, 13.207, 13.327, 13.358, 13.462, 13.546, 13.557, 13.732, 13.828, 14.299, 14.347, 14.396, 14.588, 15.057, 14.670, 14.870; 14.883, 15.126, 15.177, 15.494, 15.566, 15.577, 15.595, 15.600, 15.804, 15.915, 15.984, 15.998, 16.147, 16.273, 16.293, 16.311, 16.391, 16.500, 16.530, 16.838, 17.097, 17.114, 17.335, 17.391, 17.616, 17.672, 17.869, 17.880, 17.919, 17.927, 17.968, 17.976, 18.037, 18.043, 18.150, 18.185, 18.464, 18.652, 18.868, 18.892, 19.238, 19.619, 20.155, 20.224, 20.265, 20.337, 20,415, 20.628, 20.634, 20.646, 20.682, 20.957, 20.997, 21.031, 21.370, 21.416, 21.426, 21.556, 21.959, 21.970, 22.150, 22.521, 22.646, 22.691, 22.969, 23.065, 23.201, 23.275, 23.457, 23.574, 23 837, 24.000, 24.064, 24.130, 24.279, 24.282, 24.415, 24.469, 24.498, 24.561, 24.676, 24.842, 25.019, 25.218, 25.244, 25.346, 25.451, 25.453, 25.459, 25.550, 25.584, 25.605, 25.672, 25.762, 25.765, 25.788, 26.969, 25.978, 26.239,(?) 26.276, 26.328, 26.367.

(C. d. n)

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 30. września 6,697.546 zł. 59 c. Od 1. do 31. października włożyło 1834 stron 296.625 zł. 37 c., zwrócono 2071 stronom 318.825 zł. 76 c., ubyło więc 22.199 zł. 89 c. Zatem na dniu 31. października 1873 był ogół wkładek 6,675.346 zł. 70 c.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 30 września u 1278 stron wynosił 460.869 zł. 88 c., w miesiącu październiku włożyło 36 stron 51.788 zł. 14 c., a wyjęło 24 stron 36.650 zł. 58 c., przybyło zatem 15,137 zł. 56 c. Stan wkładek z dniem 31. października 1873 u 1290 stron wynosi 476.007 zł. 44 c.

Oświęcim d. 5. listopada 1873. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszym targu było wołów z pasz letnich 900 sztuk; płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń 33 — 36 zł., kupców było wielu i targ bardzo ożywiony.

W Wiedniu na targ poniedziałkowy dostawiono wołów 4367 płacono pasione 34 — 36 zł. za cetn. mięsa; za woły z pasz 33 — 34 zł.

W Kroacji odkryto niezmiernie bogate kopalnie węgla kamiennego.

Według ogłoszonego bilansu warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu za miesiąc październik 1873 r., kapitał obrotowy tego Towarzystwa wynosi obecnie 8,038.826 rsr.

Akcja rządu. Dnia 4. b. m. został wręczony cesarzowi program finansowy rządu przez ministra finansów. Obecnie zaledwie powątpiewać można, że projekt przedlitawskiej pożyczki w srebrze wraz z połączonym z nią zamiarem przywrócenia waluty przyjdzie do skutku.

Dla podróżnych udających się do Moskwy. Stacje kolei północnej cesarza Ferdynanda dostały rozkaz przy Wiedeńsko-Oderbergskim pociągu pospiesznym nr. 1. i przy osobowym pociągu porannym Wiedeńsko Krakowskim nr. 9 nie wydawać biletów jazdy wprost do Moskwy, bo te pociągi od 1. listopada nie będą połączone. Do Moskwy można wprost jechać jedynie Wiedeńsko-Krakowskim pociągiem osobowym, który odchodzi z Wiednia o godz. 8. min. 30.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 6. listopada 1873.

Edykta. Sąd obw. w Rzeszowie ustanowił dla Sylwestra Łempickiego w sprawie wykreślenia pretensji w kwotach 4211 zlp. 10 gr. i 693 zł. 18 c. zaintabul. na dobrach Orzechowa adwokata dr. Fechtdegena. Sąd obw. w Stanisławowie otworzył konkurs na majątek Wolfa i Szeindli Mosbergów w Semenówce. Sąd kr. lwowski umarza zgubione oblig. indemnizacyjne a to: okręgu krak. nr. 8826 i nr. 8826 na 200 zł., nr. 2614 na 100 zł. okręgu lwowskiego nr. 5302 na 150 zł.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj z rana dyrekcja dramatu hr. Cetnera ogłosiła afisz, zapowiadający przedstawienie komedji: „Na łasce zięcia". W południe p. Moszyński kazał pozdzierać afisze i ogłosił, że przedstawienia nie będzie. Tymczasem sąd na skargę hr. Cetnera wydał wyrok, iż niema być hr. Cetner w posiadaniu przedsiębiorstwa dramatu niepokojony przez pp. Moszyńskiego, Łosia i Podlewskiego pod karą 1000 złr. w. a. Miano więc przecież grać komedję „Na łasce zięcia." Ale policja znów zarzuciła, że hr. Cetner jako przedsiębiorca dramatu niema koncesji od namiestnictwa, i wstrzymała przedstawienie. Hr. Cetner podał więc zaraz wczoraj o tę koncesję i spodziewać się należy, że ją dzisiaj otrzyma, tak, że jutro już będzie się mogło odbyć przedstawienie dramatu.

Izba panów przyjęła już wniosek odpowiedzenia adresem na mowę tronową, i wybrała komisje adresową, prawniczą i finansową.

Buffet wybrany został prezydentem francuzkiego Zgromadzenia narodowego 384 głosami na 393 głosujących.

We wczorajszym „Przeglądzie pol." popełniono drukarską mylkę w cyfrze, obliczającej siłę stronnictw. Stronnictwo czystorządowe tj. narodowo-liberalne wynosi 230 a nie 320 głosów. Według ostatnich wiadomości rezultat wyborczy dla rządów księcia Bismarka jest jeszcze mniej pomyślnym. Większość rządowa wynosi zaledwo kilkanaście głosów. W Berlinie wybrano wszystkich postępowców, a kandydaci liberalni czyli rządowi przepadli; największą klęskę poniósł rząd w upadku kandydatury ministra wyznań Falka w Berlinie, gdzie zwyciężył postępowiec Parisius.

Hr. Chambord wyjechał do Monachium.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 7. listopada. Biura Zgromadzenia nar. wybrały sobie przewodniczących i sekretarzy; w 9 biurach otrzymali większość konserwatyści, w 6 republikanie.

Wczorajsze posiedzenie Zgrom. nar. Say zapowiada interpelację w sprawie nierozpisania wyborów w okręgach, których krzesła poselskie są opróżnione; na rozprawy dotyczące wyznaczono czwartek. Na wiceprezydentów Zgromadzenia nar. wybrani: Benoist d'Azy 377 głosami, Goulard 365, Martel 404, Chabaud-Latour 360 głosami. (Wszyscy prócz Martela z prawicy.) Dawni sekretarze na nowo obrani.

Wieść o rewolucji w St. Domingo nie potwierdza się.

Przyjechali do Lwowa d. 7. listopada.

Hotel Europejski. G. Tkaczyński z Warszawy, A. Czaki z Sanoka, K. Żywicki z Tarnopola, F. Schiler z Bursztyna, R. Byński z Chubina.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. listopada 1873.
godz. 5. min. 52 popoł.

Berlin. Ruble papier. 81¼. Akcje kredyt. 120½. Lombardy 92¾. Galizier 87⅜. Kolej państwowa 190—. Rumuńska 32½. Bankn. austr. 87½. Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 7. listopada 1873.
godzina 10 minut 55 przed południem.

Akcje kred. 205.—. Anglo-austr. 133.—. Unionsbank 112.—. Vereinsbank 27.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 158.—. Franko-austr. —.—. Baubank 78.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb. —. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. mdłe.

Z dnia 7. listopada 1873
godzina 2. minut 30 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 36.—. Węgierskie kredyt. 116.—. Anglo-austr. 132.—. Unionsbank 113.—. Kolei Karola Lud. 200.50. Kolei siedmiogr. 137.—. Kolei połudn. 159.—. Kolei Alföld. 144.—. Kolei Elżbiety 211.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.—. Czes. Nordostbahn 192.—Vereins-Bank 26.50 Kolei Rudolfa 156.50. Węgiersk. Ostbahn 57.—. Gal. indemnizacyjne 74.—. Losy z 1864 roku 132.50. Koszycko-oderbergskiej 130 —. Banku obrotowego 111.—. Losy tur. 54.25. Baubank-Actien 72. —. Kolei państwowej 321. —. Banku związk. 47.—. Wiedeńskiego Bauverein 24.—. Hyp. Rent. Bank 20.—. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„	„	„ 5 „ 5	rano.
„	„	„ 5 „ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12 „ 15	w połud.
„	„	„ 11 „ —	wieczór
„	„	„ 6 „ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„	„	„ 12 „ —	popołud.
„	„	„ 11 „ —	wieczór.
„	„	„ 6 „ 7	rano.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g. 5 m. 57	rano.
„	„	„ 9 „ 45	wieczór.
„	„	„ 10 „ 50	rano.
z Czerniowiec	„	„ 3 „ 58	rano.
„	„	„ 3 „ 45	popołud.
„	„	„ 11 „ 8	wieczór.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 10 „ 58	wieczór.
„	„	„ 4 „ 18	rano.
„	„	„ 4 „ 3	popołud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. listopada.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	—	[illegible]	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	139	—	[illegible]	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	75	[illegible]	76	50
„ „ 4 pr. w. a.	68	—	69	50
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	—	[illegible]	—
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	25	74	25
Losy miasta Krakowa	[illegible]		[illegible]	
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	[illegible]
Dukat cesarski	5	[illegible]	5	[illegible]
Napoleondor	9	[illegible]	9	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	9	15	9	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1	[illegible]	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	[illegible]	1	54
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	109	—	110	50
Wiedeń d. 5. listopadp. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]		[illegible]	
„ „ w srebr. 5 pr.	[illegible]		[illegible]	
Losy z r. 1839 całe	[illegible]		[illegible]	
„ 1854 po 250 zł.	[illegible]		[illegible]	
„ 1860 po 500zł. w.a.5pr.	[illegible]		[illegible]	
„ 1860 „ 100	[illegible]		[illegible]	
„ 1864 „ 100	[illegible]		[illegible]	
„ 1864 „ 50	[illegible]		[illegible]	
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	[illegible]		[illegible]	
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	[illegible]		[illegible]	
Bukowińskie	[illegible]		[illegible]	

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	94	50	96	—
Węg. poż. prem. po 100 [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	143	—	144	—
Bodencred. au. po 200zl. 40pr.	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zl.	212	—	213	50
„ „ węg. 200zl. em. 80p.	[illegible]	—	[illegible]	—
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	42	—	43	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	[illegible]	—	[illegible]	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	20	50	21	50
Banku nar. austr. po 600 zł.	947	—	949	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	[illegible]		[illegible]	
Unionbank po 200 zł.	[illegible]		[illegible]	
Vereinsbank po 200 zł. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Bank powszech. po 200 zł.	[illegible]		[illegible]	
Wechslerbank wied. po 200zł.	[illegible]		[illegible]	
Wied. bankver. po 200 zł.	[illegible]		[illegible]	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 zł.	[illegible]		[illegible]	
Alföld z. po 200 zł. srebr.	[illegible]		[illegible]	
Czeska zach. po 200 zł.	[illegible]		[illegible]	
Dniestrzańska	[illegible]		[illegible]	
Elżbiety	[illegible]		[illegible]	
Ferdynanda półn. po 1000	[illegible]		[illegible]	
Franc. Józ. po 200 zł. sr.	[illegible]		[illegible]	
Karola Ludwika po 200	[illegible]		[illegible]	

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]	—	[illegible]	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	[illegible]	50	[illegible]	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	[illegible]	—	[illegible]	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Tramway wied. po 200 zł	194	—	195	—
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	108	—	109	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	59	50	[illegible]	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131	—	[illegible]	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	87	—	87	50
„ wied. „ 100 „	36	50	37	50
„ tanich pom. po 100 z.	20	50	21	—
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.				
Boden cred. allg. öst. 5pr sr.	[illegible]	—	[illegible]	—
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	—	—	[illegible]	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	—	—	[illegible]	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Zak. kr. włośc. 5 pr. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Bank nar. austr. w. m. k. 5 pr. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrecht. po 300zł. 5p. 100zł	[illegible]		[illegible]	
Alföld z. po 200zł. 5 p. sr.	[illegible]		[illegible]	
Czeska z. po 200 zł. 5 p. sr. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Dniestrzańska 300	[illegible]		[illegible]	
„ em. 1867	[illegible]		[illegible]	
„ em. 1870 5 pr.	[illegible]		[illegible]	
„ em. 1872 5 pr.	[illegible]		[illegible]	

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90	—	91	—
„ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ 5 pr. sr.	104	50	105	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ II. em. 5 pr.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	95	75	96	27
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71	60	72	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72	50	73	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	50	95	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	94	—	—	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	50	84	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	166	50	168	—
Klary po 40 złr. m. k.	31	50	32	—
Keglevich „ 10 „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	[illegible]		[illegible]	
Palffy „ 40 „	[illegible]		[illegible]	
Rudolfa „ 10 „	[illegible]		[illegible]	
Ks. Salm „ 40 „	[illegible]		[illegible]	
St. Genois „ 40 „	[illegible]		[illegible]	
Stanisław. (dok) po 20zł. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Waldstein po 20 „ „	[illegible]		[illegible]	
Windischgrätz po 20 „	[illegible]		[illegible]	
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	[illegible]		[illegible]	
Frankfurt 100 zł. (südd.)	[illegible]		[illegible]	
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]		[illegible]	
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]		[illegible]	
Paryż 100 frank.	[illegible]		[illegible]	

Nr. 3ci Dziennika Mód

(Rocznik II.)

wyszedł i rozesłanym został wszystkim prenumeratorom.

Dziennik Mód wychodzi w **Krakowie** nakładem **Juljusza Wildta** pod redakcją **Władysława Sabowskiego.**

Zaleca się dokładnością rycin drzeworytowych i kolorowych — przedewsystkiem za redakcją: tak że śmiało iść może w zawody z najlepszemi pismami zagranicznemi tego rodzaju. 3946 1—1

Prenumeratę kwartalnie czyni:
bez rycin kolorowanych 2 złr. (1 tal. 10 sgr.)
z rycinami kolorowanymi 3 złr. (2 tal.).

Przedpłatę przyjmują **Administracja Dziennika Mód w Krakowie**, ulica Grodzka l. 69, oraz wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe tak w kraju jak i zagranica.

Numera na okaz na żądanie posyłają.

Poszukuje się do **apteki** w **Tyśmienicy** 3917 1—3

UCZNIA,

który odbył przynajmniej rok praktyki. Adresować do apteki w **Tyśmienicy.**

Z Paryża

otrzymałam

najmodniejsze Kapelusze,

kwiaty, pióra i inne stroje.

Z tegorocznej wystawy zakupiłam

wiele nowości,

okrycia na głowę, kryzy a la Stuart, kamizeleczki, krawatki i t. d.

oraz polecam

czepeczki, stroiki, negliżyki, kokardy, kołnierzyki, szarfy perskie i t. d.

po najtańszych cenach szanownym Paniom.

M. Topolnicka

we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 3894 2—6

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 3443 14—24

SEJDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Dobra Ostrów

pod Radymnem, są z wolnej ręki do sprzedania. Informacja ustna na miejscu u właściciela. 3893 3—3

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3496 5—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

L. 1402.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia dodatków komunalnych 100% od napojów gorzałczanych, 75% od piwa, wedle taryfy z r. 1835 — tudzież 3 c. od garnca okowity jako dodatku na utrzymanie szkoły panieńskiej przeznaczonego, na czas od 1. stycznia 1874 do końca grudnia r. 1876, odbędzie się w urzędzie miejskim publiczna licytacja dnia 24. listopada 1873, a gdyby na tym dniu wydzierżawienie nie przyszło do skutku, w dniach 25. i 26. listopada 1873.

Jeżeli do dnia terminu pierwszego kontrakt o opłatę propinacyjną z funduszem religijnym zostanie zawartym połączą się wszystkie opłaty w jeden przedmiot dzierżawny.

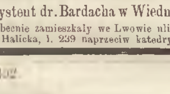
Ceny wywoławcze czynszu rocznego wynoszą: od dodatków komunalnych 8474 złr., od opłaty propinacyjnej 1054 złr. a. w., z których 10% jako wadjum przed licytacją do rąk komisji złożyć należy. 3918 3—3

Warunki dzierżawne mogą być odczytane w biurze naczelnika miasta w zwykłych godzinach urzędowych.

Zwierzchność gm. m.
Żółkiew, 31. października 1873.

Wm KNAUST,

Wien, Leopoldstadt.
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1873 r.

ciemno naciągającej i przyjemnej woni

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY,

poleca handel **K. Ballabana** we Lwowie,

ulica Halicka,

na wagę wiedeńską, o 8 lutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej**	złr. 2.	1 funt **Melange de Moskau**	złr. 4.
1 funt **familijnej**	złr. 3.	1 funt **Imperiale**	złr. 5.

1 funt **Proszku herbacianego** . złr. 1 ct. 20.

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filje herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filje lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. 3501 22—24

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam.

Handel towarów mieszanych

JANA GÓRSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki, dom Hudetza l. 19 m. st., l. 9 n.

poleca:

Bundy do podróży bez podszewki od złr. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24 do 27.
dto " dto z podszewką . . „ „ 17, 18, 19, 20, 22, 24, 26, 30 do 40.
Kurtki myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego, bez podszewki . . . „ „ 9, 10, 11, 12 do 20.
Kurtki myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego z podszewką . . . „ „ 11, 12, 13, 14, 15 do 25.
Sukna bernardyńskie na bundy, kurtki i buty . . . . 1 łok. wied. „ „ 1.50, 1.60, 1.70, 1.80. 1.90, 2.10, 2.20, 2.30 do 2.40.
Futra z rosyjskich baranków do podróży „ „ 70, 80, 90, 100, 110, 120 do 125.
Baranki na takowe . . . sztuka „ „ 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50 do 7.
Buty sukienne do polowania i podróży „ „ 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9, 9.50 do 10. 3944 1—8
dto dto " dto dto skórą obszyte . . . „ „ 9, 10, 12 do 15.
Kufry podróżne męzkie i damskie . . . „ „ 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do 30.
Koce w różnych gatunkach . . . „ „ 2, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6, 7, 8, 10 do 14.
Kołdry wełniane . . . . „ „ 5, 6, 8, 10, 12, 16, 18, 20 do 26.
Sukna i dywaniki na posadzkę 1 ł. w. „ ct. 20, 30, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 90 do złr. 1.
Plaidy męzkie i damskie . . . . „ złr. 7, 8, 9 do 10.
Sieraczki i sukna komiśne 1 łok. w. „ „ 1.60, 1.80, 2, 2.20, 2.40 do 3.50.

Pasy do maszyn egalizowane szyte i nitowane, własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie i ang.	szerokość cali	1, $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3, $3\frac{1}{2}$, 4, $4\frac{1}{2}$, 5, $5\frac{1}{2}$, 6, $6\frac{1}{2}$, 7, $7\frac{1}{2}$, 8
	za stopę I. gatunku ct.	15, 25, 40, 48, 60, 70, 84, 95, $1_{.10}$, $1_{.25}$, $1_{.40}$, $1_{.55}$, $1_{.70}$, $1_{.90}$, $2_{.10}$
	za stopę II. „	13, 23, 34, 40, 52, 63, 76, 92, $1_{.06}$, $1_{.1[illegible]}$, $1_{.[illegible]}$, $1_{.46}$, $1_{.65}$, $1_{.80}$, 2

Skóry wszelkich gatunków wedle jakości i wagi.

Zamówienia w kraju i za granicą uskutecznia jak najrychlej.

(Nadesłane.)

Pierwszorzędne w naszym kraju magazyny p. **Leona Feintucha** *we Lwowie i w Krakowie, nie opuszczają żadnej sposobności, aby się zaopatrywać we wszystko, co tylko ukaże się za granicą, z najnowszych wyrobów galanteryjnych, wybierając przedmioty odznaczające się obok swej użyteczności, dobrym i wytwornym gustem. Niezaprzeczenie co najnowsze w dziedzinie towarów galanteryjnych i mody w powyżej wymienionych magazynach, najpierw się zjawia. Przejeżdżającym przez Kraków lub Lwów zalecamy obejrzenie magazynów nowości pana*

LEONA FEINTUCHA

gdzie z łatwością śledzić można znakomite postępy w dziedzinie dotyczących rękodzieł. A co najważniejsza, że na każdym przedmiocie wyraźnie wypisane stałe ceny, są bardzo przystępne.

3910 3—?

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%**, także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**, nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

3180 6—?

Dyrekcja.

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 113 st., 1 n.

poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3948 1—8

Bauabtheilung der k. k. General-Inspection der öst. Eisenbahnen

Offert-Ausschreibung

für die Lieferung von Schwellen und Extrahölzern.

Der Bedarf an Schwellen und Extrahölzern für den Bau der Eisenbahn: **Tarnów-Leluchów** soll im Offertwege sicher gestellt werden. — Derselbe ist aus nachfolgender Tabelle zu entnehmen.

Post. Nr.	Lagerplatz für die Oberbauhölzer	Zahl der Schwellen	Anzahl der Extraholz-Garnituren	
			lit. A.	lit. B.
1.	Station Tarnów	27.000	7	12
2.	„ Ciężkowice	34.000	6	7
3.	„ Grybów	30.000	4	9
4.	„ Neu-Sandez	31.000	8	28
5.	„ Piwniczna	41.000	6	7
6.	„ Orlo	27.000	4	6
	Suma	190.000	35	69

Die hierauf bezüglichen, gehörig versiegelten, mit einem 50 kr. Stempel und auf dem Couvert mit der Aufschrift „Offert für die Schwellenlieferung für die Eisenbahn Tarnów-Leluchów" zuversehenden Offerte sind bis 24. November d. J. 10 Uhr Morgens bei der Bauabtheilung der k. k. General-Inspection der öster. Eisenbahnen in Wien, Porto frei einzureichen.

Dieselben können sich auf den für einen oder mehrere, oder alle der oben bezeichneten Lagerplätze ersichtlich gemachten Gesammtbedarf, oder auf Theile desselben, in diesem Falle über mindestens auf 5000 Stück Schwellen pr. Lagerplatz oder auf sämmtliche Extrahölzer eines Lagerplatzes beziehen.

Nur für die Lagerplatze in Tarnów, Grzybów, Neu-Sandez und Orłów kann auch auf ein grösseres Quantum, als in der obigen Tabelle für dieselben ausgewiesen ist, ewentuell für den Gesammtbedarf der ganzen Eisenbahn „Tarnów, Leluchów" offerirt werden.

Ebenso kann die Ablieferung auf solche Lagerplätze, welche zwischen oder in der Tabelle angeführten, längst der Eisenbahn Tarnów-Leluchów liegen, offerirt werden, wobei das Minimalquantum von 5000 Stück Schwellen oder von sämmtlichen Extrahölzern für 10 Stück Weichengarnituren zu beachten ist. Solche Zwischenlagerplätze müssen im Offerte ausdrücklich bezeichnet sein. Die Offerte können auf Schwellen aus Weiss- und Stein-Eichen, Lärchen oder Kiefern lauten, jedoch muss die im einzelnen Falle in Aussicht genommen Holzgattung darin genau bezeichnet sein. Ebenso müssen alle offenen Stellen in dem bei der Bauabtheilung der k. k. Generalinspection der oster. Eeisenbahnen zum unentgeltlichen Bezuge aufliegendem und für die in Rede stehenden Offerts-Verhandlung seitens der Offerenten zu benutzenden Offertformulare deutlich ausgefüllt werden. Die Preise für jede Schwellen-Gattung können entweder je für die einzelnen Lagerplätze oder als Durchschnitspreise angegeben werden.

Das im Offertformulare angezogene Bedingnissheft und Vertragsformulare sind bei der oben genannten Behörde vom 15. November l. J. an einzusehen und hat der Offerent diese Einsichtnahme durch seine Unterschrift zu bestättigen.

Das 5% Vadium von dem Werthe des offerirten Quantums ist längstens bis 23. November l. J. Mittags 12 Uhr bei dem k. k. Ministerialzahlamte in Wien im Baaren oder in solchen Effecten, welche von den k. k. öster. Gerichten als pupillar sicher angesehen werden, zu deponiren und die Bestattigung hierüber dem Offerte anzuschliessen.

Die oben bezeichneten Effecten werden zu jenem Durchschnitscurse, wie sich derselbe aus den amtlichen Courszetteln der dem Erlage vorangehender Woche aus der Notiz „Geld" ergibt, angenommen.

Offerte ohne Vadium, dann solche, deren Aussteller das Bedingnissheft und Vertragsformulare nicht unterschriftlich anerkannt haben, endlich solche, welche gegen die obigen Bestimmungen in wesentlichen Punkten verstossen, werden nicht berücksichtiget.

Die Eröffnung der eingelangten Offerte erfolgt am 24. November d. J. um 10 Uhr Vormittags in den Amtslocalitäten der Bauabtheilung der k. k. Generalinspection der österr. Eisenbahnen. Die Bauabtheilung der k. k. Generalinspection der österr. Eisenbahnen behält sich das Recht worüber die Annahme oder nicht Annahme der Offerte bis 31. Dezember l. J., bis zu welchem Zeitpunkte die Offerenten in Obligo bleiben, vorbehaltlich der Genehmigung des k. k. Handels-Ministeriums nach eigenen Ermessen zu entscheiden, und ewentuell auch mit einzelnen Offerenten in Nachtragsverhandlungen einzugehen.

Die Vadien der angenommenen Offerte werden bis nach erfolgten Vertragsabschlusse zurückbehalten, die andere können vom 2. Jänner 1874 an beim k. k. Ministerialzahlamte in Wien gehoben werden.

Wien den 5. November 1873.

M. Pischof m. p.
k. k. Hofrath und Vorstand der Bauabtheilung der k. k. General-Inspection der österr. Eisenbahnen.



Na wiedeńskiej wystawie światowej, za trwałą konstrukcje i piękne wykonanie odznaczono te wyroby

medalem postępu.

Ces. król. uprzywil.

Fabryka lamp naftowych

Braci BRÜNNER

we Wiedniu,

poleca swój w całkiem nowe bardzo gustowne wzory obficie zaopatrzony

skład we Lwowie,

przy ulicy Kopernika pod l. 804¼,

pod kierunkiem

p. EDWARDA GEBHARDTA

gdzie dla dogodności Szanownych odbiorców w Galicji zawsze wielki skład wszelkich rodzajów **lamp salonowych, ściennych i kuchennych, jakoteż do tychże przynależnych przedmiotów, szklannych kul, umbrelek, szkieł cylindrowych** i t. p. utrzymuje, i **wsystko po najtańszych fabrycznych cenach** tak hurtem, jakoteż pojedyncze sprzedaje. 3637 6—6

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.